

Kotarz przed szansą

Data publikacji: 7.04.2006 0:00



brak zdjęcia

Od początku roku nad Brennicą realizowany jest „Program rozwoju przedsiębiorczości zintegrowanych potencjałów turystycznych gminy Brenna”. To wstęp do większego przedsięwzięcia, jakim będzie turystyczne zagospodarowanie stoków Kotarza.

Mimo wielu korzystnych zmian, jakie zaszły w ostatnich latach, sektor turystyczny w okolicach Brennej nadal pozostaje rozdrobniony i niedostatecznie wspierany przez organizacje pozarządowe. Efektem takiego stanu rzeczy jest ciągle niedostatecznie atrakcyjna oferta turystyczna. Sytuację ma zmienić program realizowany przez Regionalną Izbę Gospodarczą wspólnie z Urzędem Gminy, Stowarzyszeniem Rozwoju Gminy Brenna oraz Górnośląską Agencją Przekształceń Przedsiębiorstw. Projekt wart 71 tys. euro (współfinansowany w 70 proc. przez Unię Europejską) przewiduje wypracowanie „modelu wspólnego inwestowania” oraz przygotowanie konkretnych inwestycji możliwych do realizacji w niedalekiej przyszłości. Będzie to m.in. budowa kolejki linowej, toru saneczkowego i schroniska na Kotarzu, nowa aranżacja urbanistyczna centrum Brennej, czy modernizacja hali sportowej.

*- Zagospodarowanie turystyczne góry Kotarz to główny projekt inwestycyjny. Ale żeby móc go zrealizować, trzeba najpierw zaktualizować plan przestrzennego zagospodarowania gminy. Mamy nadzieję, że Rada Gminy dokona tego jesienią 2006 roku. Do sierpnia zaś planujemy cykl szkoleń dla przedsiębiorców z Brennej i okolic. W ten sposób chcemy uczyć biznesmenów, jak pozyskiwać fundusze z zewnątrz - mówi **Tomasz Rzychoń**, koordynator projektu z ramienia Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach.*

Koszty budowy sieci wyciągów narciarskich, tras zjazdowych i biegowych, a także rozbudowy zaplecza noclegowo-gastronomicznego i parkingów w rejonie Kotarza oszacowano wstępnie na 100-140 milionów złotych. Zadanie jest ambitne, ale ma wsparcie poważnych instytucji działających na rzecz rozwoju regionalnego i mających doświadczenie w realizacji dużych projektów, m.in. parków przemysłowych.

- W przedsięwzięcie chcemy zaangażować inwestorów zagranicznych, ale zależy nam również na stworzeniu systemu wspólnego inwestowania. Tak, aby przedsiębiorcy z Brennej mogli wejść kapitałowo do spółki, która wybuduje wyciągi i będzie nimi zarządzać - tłumaczy T. Rzychoń i dodaje, że zanim inwestycja ruszy, potrzebne jest zintegrowanie lokalnej społeczności we wspólnym interesie.

- Techniczna realizacja przedsięwzięcia wcale nie wydaje się największym problemem. Inwestorzy są, ale zaangażują się finansowo dopiero, gdy są pewni, że mogą budować bez żadnych przeszkód prawnych czy oporów ze strony mieszkańców. Dlatego rozwianie obaw lokalnych przedsiębiorców to teraz największy problem, który musimy rozwiązać. Chcemy uniknąć przysłowiowej walki o miedzę i sytuacji, w której ktoś, kto ma działkę albo budkę z hot-dogami, nie godzi się, żeby powstało coś większego. Zależy nam, żeby przekonać ludzi, że duża inwestycja jest wartością dla całej gminy i wcale nie musi być realizowana kosztem małych przedsiębiorców - mówi T. Rzychoń. Jako przykład podaje Hotel „Gołębiowski” w Wiśle, który nie tylko nie spowodował plajty małych pensjonatów, ale przeciwnie, przyczynił się do tego, że wykorzystanie miejsc noclegowych w mieście zwiększyło się średnio o kilkanaście procent.